

Czesław MADAJCZYK

**Źródła w historii najnowszej\***

Pragnę poruszyć niektóre zagadnienia związane z wiedzą źródłową w zakresie historii najnowszej, dotyczącą głównie Polski. Uważam, że konieczna jest szersza wymiana myśli w tym zakresie; próba wywołania jej już na Zjeździe Historyków w Warszawie w 1964 r. nie udała się. Skupię się na trzech zagadnieniach: 1) zmianach zachodzących w typach źródeł, 2) relacji między wiedzą źródłową w rozumieniu potencjalnym a w rozumieniu efektywnym, 3) pamiętnikach jako źródle.

Wiek XX przyniósł ogromny wzrost liczby źródeł niepisanych. Należy do nich dokumentacja powstała sposobem fotograficznym, fonograficznym i elektronograficznym, która jest już wcale bogata, choć jeszcze w niewielkim stopniu znajduje się w archiwach. Dokumentacja ta utrwala mowę i obraz. Nowe formy przekazu — dokumentacja mechaniczna i masowe pamiętniki — pozwalają na bardziej precyzyjne odtworzenie rozwoju życia społeczeństwa, na ukazanie licznych nowych jego przejawów, na analizowanie obrazów przeszłości i zapisów mowy, także bez pośrednictwa pisma. Wśród archiwistów przeważa pogląd, że nie jest to osobna grupa dokumentów, lecz inna ich forma pełniąca funkcję tradycyjnych przekazów źródłowych; kiedy indziej twierdzi się, że uzupełnia ona i wzbogaca nową treścią tamte przekazy. Historycy nie wypowiedzieli się na ten temat; moim zdaniem, pogląd o roli uzupełniającej i wzbogacającej jest do obrony i prawdopodobnie utrzyma się, jeżeli uwzględnić, że dokumentacja mechaniczna zapewnia większą precyzję w utrwalaniu zewnętrznej strony minionych wydarzeń. Natomiast niewiele ułatwi badanie ich genezy, czynników determinujących powody i skutki. Dla przykładu badacz zajmujący się historią podboju kosmosu dysponować będzie filmami z zewnątrz i z wewnątrz kabiny, nagraniami przeprowadzonych rozmów, zapisami elektronograficznymi, informacją prasową, relacją kosmonautów i organizatorów lotu, ewentualnie wspomnieniami, czasem także dokumentacją wewnętrzną (notatki, taśmy magnetofonowe), dokumentacją dotyczącą politycznych aspektów wyprawy. Dotychczasowa dominacja przekazów pisanych tu już nie wystąpi. Podobnie może kształtować się podstawa źródłowa przy badaniu pobytu generała de Gaulle'a w Polsce, obejmie ona filmy (polskie, francuskie, inne oficjalnie przygotowane i prywatne), filmy wyświetlane ze względów propagandowych (telewizja, kronika filmowa), zapisy przemówień (taśma), materiał prasowy, wspomnienia i protokoły rozmów, a więc dokumentację dyplomatyczną. Wreszcie badacz zajmujący się historią wsi i chłopstwa w wieku XX będzie mieć przewagę nad swymi poprzednikami w podstawie źródłowej, choć już nieco mniejszą, wyrażającą się w bogactwie materiału statystycznego, w masowych pamiętnikach, w materiale fotograficznym, filmowym. Szczególnie autobiografie pozwoliły spojrzeć na wieś od wewnątrz, poprzez świadomość chłopską.

W przyszłości oczekiwać więc można pewnego zahamowania wzrostu źródeł pisanych, umożliwiających poznanie pośrednie i wymagających badania wiarygodności informatora. Wystąpi natomiast konieczność innego typu weryfikowania i tej dokumentacji, w której informującym jest żywy człowiek, i tej, w której informatorem jest technika. Tak więc na horyzoncie zarysowuje się konieczność przystoso-

---

\* Referat wygłoszony w lutym 1971 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

wania się historyków, badających drugą połowę XX w., do zmian w metodach przekazu informacji o przeszłości. Nadto będą oni musieli coraz silniej eliminować nagromadzone informacje, bardziej zdecydowanie podporządkowywać je rosnącemu wykazowi pytań badawczych.

Kształt dokumentacji mechanicznej koryguje definicję zespołu archiwalnego zbudowaną przez Kazimierza Konarskiego<sup>1</sup>, w której pojęcie akt należy zastępować terminem materiały archiwalne lub po prostu archiwalia. Poza tym pojawienie się dokumentacji mechanicznej w archiwach wywołało w środowisku archiwistów polskich kwestię, czy pozostawić ją w zespołach, tylko przechowując i konserwując inaczej, czy też stworzyć z niej odrębne zbiory. Przeważa opinia pierwsza, chociaż rozwiązanie organizacyjne — powołanie przed laty odrębnego Archiwum Dokumentacji Mechanicznej — było raczej opowiedzeniem się za drugą. Lecz obok dokumentacji mechanicznej, która stanowi dopełnienie dokumentacji tradycyjnej, powstają kolekcje obejmujące wyłącznie mechaniczną, jak w radio — taśmy magnetyfonowe z nagraniami przemówień, wspomnień o większej wartości, a w telewizji — nagrania audiowizualne z przebiegu wizyt wybitnych osobistości (np. de Gaulle'a, pełna wersja i skrócona, przeznaczona do użytku propagandowego), telewizyjnych spektakli teatralnych, filmy dokumentalne itd. Nie ma żadnych szans na przejście tej grupy dokumentacji przez archiwa. A oprócz niej istnieje przecież jeszcze dokumentacja filmowa, przede wszystkim kroniki tygodniowe. Zasługuje zaś ona na uwagę z kilku względów. We Francji eksperymentuje się nad nowymi metodami analizy historycznej na podstawie archiwów kinowych. We Włoszech odbyło się niedawno międzynarodowe kolokwium na temat filmu jako dokumentu historycznego dla badań nad ruchem oporu. U nas w Polsce proponuje się przekazanie części filmów dotyczących drugiej wojny światowej z „Filmoteki” do Wojskowego Instytutu Historycznego, aby tam je opracować, lecz z kolei ta instytucja nie dysponuje możliwościami długotrwałej konserwacji tego typu dokumentacji.

Czy w przyszłości historyk będzie musiał umieć posługiwać się krytycznie dokumentacją mechaniczną? Podzielał pogląd Ireneusza Ihnatowicza<sup>2</sup>, że nie wydaje się słuszne dążenie do wyposażenia warsztatu historycznego w możliwości samodzielnych ekspertyz dla weryfikacji tej dokumentacji. Badacz powinien raczej posiadać tylko takie wiadomości fachowe, które by umożliwiły mu dostateczne porozumienie z ekspertami.

Istotne zmiany wystąpiły też w źródłach pisanych wytwarzanych w wieku XX.

a) Zmiana pierwsza dotyczy techniki powstania tradycyjnych dokumentów i akt. Coraz częściej wytwarzane są one w postaci drukowanej (sprawozdania, biuletyny, instrukcje, regulaminy, statuty) i stąd traktowane są jako druki typu bibliotecznego, wyodrębnione z zespołu, co dzieje się ze szkodą dla badacza.

b) Następuje zanik korespondencji prywatnej. Coraz większą rolę spełniają rozmowy telefoniczne, często nie utrwalane na piśmie; zastępują one tak listy, jak i pisma służbowe. Posłużę się tu przykładem z mego warsztatu badawczego. Wobec luk w dokumentacji pochodzącej z archiwum Reichsführera SS, a dotyczącego spraw Polski, niesłychanie przydatny okazał się wykaz rozmów telefonicznych Himmlera w latach 1941–1943. U ludzi spełniających ważne funkcje w życiu politycznym, społecznym czy kulturalnym dostrzega się brak czasu na refleksję pisemną — prywatną, choć utrzymuje się w społeczeństwie olbrzymie nią zainteresowanie. Świadczy o tym powodzenie takich wydawnictw, jak korespondencja Witkiewicza-ojca skierowana do syna, listy Krystyny Wituskiej, różne kroniki, dzienniki czy notatki.

c) Bardzo szybko narastają źródła pisane o charakterze formalnym. Ponadto mnożą się dokumenty osobiste, będące ważnym przekazem dla zbadania mentalności, dążeń, aspiracji czy w ogóle kultury życia codziennego. Występuje zjawisko eksplozji pamiętnikarskiej. Około trzystu akcji konkursowych, inspirowanych głównie przez socjologów, dwieście tysięcy piszących, ponad dwa miliony stron — oto jej plon. Niewiele ustępuje im akcja wywołana przez historyków — pisanie relacji. Katalog nasz dotyczący drugiej wojny światowej obejmuje około piętnastu tysięcy relacji, wytworzonych w dużej części żywiołowo, spontanicznie.

d) Ma też miejsce u nas — wobec ograniczeń własności prywatnej — zanik spisywania aktów prawnych, dotyczących majątku prywatnego.

<sup>1</sup> A. Bachulski, K. Konarski, A. Wolff, *Polski słownik archiwalny*, Warszawa 1952.

<sup>2</sup> I. Ihnatowicz, *Problem modernizacji i rozwoju warsztatu badawczego historyka*. Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu Nauk Historycznych.

Narastanie zasobów aktowych obejmuje również dokumentację techniczną, projektową, która dość długo zachowuje wartość praktyczną. Nieliczni wiedzą, jak znaczne straty przynosi niezabezpieczenie dokumentacji budowli czy projektów technicznych, konieczność ich ponownego opracowania. Wśród wytwórców zespołów akt zmniejsza się rola tradycyjnej kancelarii.

Pojawienie się dokumentacji mechanicznej i rozwój techniki wpłynęły na pojawienie się ostatnio nowych form upowszechniania przekazów źródłowych. Należą do nich:

a) Edycje fotokopii, których upowszechnienie sugerowali archiwiści polscy na ostatniej swej konferencji<sup>3</sup>. Dotychczasowa metoda edycji źródeł z historii najnowszej zawodzi z powodu daleko idącej ich selekcji i występującej mimo to nadmiernej ich objętości, a także w rezultacie dość częstej ingerencji cenzuralnej.

b) Filmy dokumentalne (kroniki, filmy tematyczne, jak o Norymberdze, o powstaniu warszawskim, o getcie warszawskim).

c) Nagrania płytowe (przemówienia mężów stanu, czy np. mowy z okazji powstania radia i telewizji we Francji, będące aneksem do jednej z najpiękniej wydanych książek francuskich w ostatnich latach: *Un siècle de Radio et de Télévision*, Paris 1965).

d) Albumy historyczne, często o dużym znaczeniu, przygotowane niejednokrotnie bez udziału historyków.

e) Również mikrofilm staje się niekiedy formą upowszechniania przekazów źródłowych.

Pojawienie się nowego typu źródeł w XX w., narastanie ich zasobu błyskawicznie, a przy tym dość żywiłowo i bez nadzoru służby archiwalnej, przydatność ich (film, telewizja, masowe pamiętniki) dla bardzo różnych specjalistów, skłaniają do refleksji, czy nie nadchodzi pora powołania Centrum Współczesnej Dokumentacji Humanistycznej. Centrum to określałoby kryteria selekcji dokumentacji o charakterze historycznym czy socjologicznym, zabezpieczało ich konserwację i przygotowanie do użytku przez badaczy.

Przechodzę do rozważań nad relacją między wiedzą źródłową w rozumieniu potencjalnym a wiedzą w rozumieniu efektywnym<sup>4</sup>. Niedostatki wiedzy źródłowej w rozumieniu potencjalnym wiążą się przede wszystkim ze zniszczeniami wojennymi. Są one dobrze znane. Należy też uwzględnić fakt, że niektóre żywiołowe procesy społeczne nie są źródłowo twórcze (np. migracje) i niekiedy tylko uzyskują dokumentację ex post w postaci relacji, pamiętników. Negatywne skutki dla wiedzy źródłowej przynosi też wspomniany nawyk posługiwania się telefonem, neutrwalenie treści rozmów telefonicznych, poza wyjątkowymi wypadkami podsłuchu. Inny typowy dla Polski niedostatek w gromadzeniu czy magazynowaniu informacji, którego przyczynę trudniej określić, wiąże się z archiwami prywatnymi. W społeczeństwie panuje ignorancja co do ich wartości i obojętność wobec nich. Jest zasługą archiwistów, że w ostatnim ćwierćwieczu zwrócono uwagę na te archiwa w skali międzynarodowej (kongresy archiwistów w latach 1950 i 1956). Ostatnio zainteresowania skierowały się ku archiwom osobisto-rodzinnym. W archiwach Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych obejmują one 160 zespołów czyli 30% ogólnej liczby zespołów prywatnych. Uderza jednostronność archiwaliów prywatnych — są to głównie akta podworskie, poszlacheckie. Natomiast brak archiwów znanych rodzin kupców, bankierów, przemysłowców (np. Wedlowie, Szwedowie, Epsteinowie itd.), rzemieślników. Niewątpliwie, w czasie wojny wiele ich zginęło bezpowrotnie na ziemiach wcielonych do Rzeszy czy w gettach, lecz stan ich jest dla końca XIX w. i pierwszej połowy XX w. gorszy, aniżeli można było oczekiwać. Niewiele też zebrano archiwów dziennikarzy, lekarzy czy przedstawicieli inteligencji technicznej. Większe zbiory prywatne dotyczą polityków (Paderewski, Sikorski itd.), wojskowych i naukowców.

Niedostatki wiedzy źródłowej w rozumieniu efektywnym, czyli w sensie wydobycia informacji z zachowanych źródeł wiążą się: a) z zasadami udostępniania archiwów w kraju i poloników za granicą (cezura 30-50 lat, archiwa wydzielone, zespoły zastrzeżone); b) z nieuporządkowaniem zespołów; c) z trudnościami historyków w wykorzystaniu ich w swych badaniach.

<sup>3</sup> VI Archiwalna Konferencja Metodyczna odbyła się w dniach 4-5 grudnia 1970 r. w Warszawie.

<sup>4</sup> Używam terminologii przyjętej przez J. Topolskiego, *Metodologia historii*, Warszawa 1969.

Zajmę się tylko trudnościami. Wynikają one z różnych przyczyn, z których najważniejsze to: nadmiar dokumentacji, rosnąca gwałtownie produkcja akt, a przy tym trudności dotarcia do poszukiwanych informacji. Można tylko przyłączyć się do opinii, że — w odróżnieniu od bibliotecznej — informacja archiwalna zmieniła się minimalnie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat pod względem metod. A przecież ta informacja łączy pracę archiwisty z pracą historyka. Bez większych zmian pozostały także środki przekazywania treści źródeł nie w pełnym tego słowa rozumieniu (sumariusze, repertoria). Należy skwitować uznaniem to, że ostatnia konferencja archiwistów główną uwagę poświęciła informacji archiwalnej, jej unowocześnieniu. Dobrze się też stało, że nie zapatrzono się w rozwiązania awangardowe, dla nas niedostępne, lecz przyjęto zasadę realistyczną — stopniowego poprawiania obecnej informacji i przygotowania się w przyszłości do mechanicznego i elektrycznego przetwarzania danych, że myśli się nad dostosowaniem metod archiwalnych do systemu tego przetwarzania.

Innym posunięciem archiwistów jest wyjście na przedpolo archiwów, czyli do twórców zespołów, z inspiracjami. Tradycyjne pojęcie roli archiwum państwowego jako biernego odbiorcy akt utraciło rację bytu, ponieważ archiwa stałyby się niemal ze składnicami mało wartościowych i niedostępnych zwalów papieru. Niepokojący jest zwłaszcza fakt, że większość archiwów zakładowych otrzymuje z rejestratur systematycznie akta kategorii „B”, które stanowią 80-90% ich zasobu, a grupy akt kategorii „A” przechowują nadal komórki strukturalne. Trudno przesądzać, jak wpływa na to długotrwała przydatność praktyczna tych akt dla instytucji, brak zaufania do nieodpowiednio funkcjonującego archiwum zakładowego, niechęć urzędników do właściwego opracowania nagromadzonych akt przed ich przekazaniem.

Ostatnia konferencja archiwistów była zapowiedzią próby podzielenia na nowo zadań między twórców zespołów a archiwa państwowe w dziedzinie kształtowania bieżąco narastających zasobów aktowych<sup>5</sup>. Dążąc do maksymalnego zabezpieczenia akt o wartości historycznej, przy jednoczesnym ograniczeniu ich ilości, eliminację akt o wartości czasowej zamierza się dokonywać w maksymalnych wymiarach w urzędach i instytucjach. Archiwa zakładowe mają się włączyć w proces kształtowania narastającego zasobu w instytucjach, przy czym panuje przekonanie, które już na zjeździe historyków w 1964 r. krytykowano, że archiwiści potrafią najlepiej ocenić wartość źródeł i ich przydatność dla przyszłych badań. Badacz jest uzależniony od archiwisty i w zasadzie w dalszym ciągu będzie otrzymywał te źródła, których wyboru dokona archiwista. Przy ustalaniu kryteriów selekcji należy mieć na uwadze, iż poza nauką historyczną materiałami archiwalnymi zainteresowane są inne dziedziny nauki, np. socjologia, ekonomia, prawo, technika.

Jeżeli zajrzeć do publikacji historycznych, to nie widać jeszcze śladów pojawienia się w warsztacie historyka dokumentacji audiowizualnej (kroniki filmowe od czasu pierwszej wojny światowej, taśmy magnetofonowe od drugiej wojny światowej). Nie podjęto jeszcze prób analizy taśm magnetofonowych. Redakcja «Dziejów Najnowszych» poczyniła jednak kroki, by przygotowane zostały do druku studia typu analitycznego, ukazujące wartość przekazów dźwiękowych.

Brak zainteresowań historyków powstającą dokumentacją mechaniczną i brak kontroli służby archiwalnej powoduje konsekwencje nieraz poważne. Podczas wizyty de Gaulle'a nagrywano film, z którego fragmenty wyświetlano w telewizji. Znaczenie ma zarówno film pełny, odtwarzający dokładnie przebieg wizyty, jak i skrót ukazany widzom, będący dokumentem do dziejów propagandy, oddziaływania na świadomość. Lecz w telewizji pełny film stanowi jakby brulion, który przeznaczona się na zniszczenie, natomiast w zbiorach pozostaje tylko film pokazany. Nie trzeba dowodzić, że takie postępowanie — choćby uzasadnione względami technicznymi — jest sprzeczne z potrzebami badacza historii i nie tylko jego.

Zadaniem historyków czasów najnowszych w odniesieniu do nowego typu przekazów powinno być: a) wpływanie już dziś na zachowanie, konserwację i opracowanie dokumentacji mechanicznej w ramach racjonalnie uzasadnionych; b) podejmowanie prób jej eksperymentalnej analizy, aby uprzytomnić znaczenie tej dokumentacji.

Sprawę źródeł autobiograficznych czy dokumentów osobistych poruszam nieprzypadkowo, biorąc pod uwagę: a) rosnący ich wpływ na kształtowanie się obrazu przeszłości niedawnej; b) brak metody wy-

<sup>5</sup> Materiały Konferencji zostaną opublikowane w kolejnym tomie Archeionu.

korzystywania pamiętników masowych w warsztacie historyka. W ostatnich kilkunastu latach doniosłość pisarstwa autobiograficznego wzrosła, przy czym w krajach zachodnich dotyczy to pamiętników mężów stanu, pamiętnikarstwa wojennego, u nas w Polsce — pamiętników masowych, inspirowanych konkursami. Pamiętniki interesują historyków i socjologów, jako dokument odbijający przemiany społeczne oraz świat pisarski, gdyż niekiedy przybierają szatę literacką. Przypomnę, że pamiętniki Churchilla otrzymały nagrodę literacką Nobla, a w Polsce ostatnio furorę zrobił pamiętnik-powieść Białoszewskiego o powstaniu warszawskim<sup>6</sup>. Pamiętniki masowe interesują jako źródło informacji o procesach przemian w sferze świadomości, ujawniają mechanizm rodzenia się i przetwarzania postaw, opinii, dążeń, pozwalają dostrzec osobowość w jej przejawach ambiwalentnych i lepiej wniknąć w system wartości jednostki i jej motywacje.

Pamiętnik stanowi typ źródła pisanego, celowo przekazywanej informacji. Zaryzykowałbym twierdzenie, że w niektórych sprawach przeszłości pamiętniki wywarły czy wywierają znacznie większy wpływ na opinię niż praca historyka. Przykładem mogą być pamiętniki Churchilla, które stworzyły legendę wojennego przetrwania wielkomocarstwowej Anglii i zamazały jej podupadanie, czy też pamiętniki de Gaulle'a, które uzasadniły politycznie linię gaulistowską w historii Francji. Podobną rolę, jak pamiętniki de Gaulle'a, odgrywały przez pewien czas w Niemczech pamiętniki Adenauera.

Inna grupa pamiętników utrwalających obraz przeszłości, to pamiętniki nie organizowane masowo, lecz dotyczące tych samych przeżyć i wydarzeń, np. w odniesieniu do drugiej wojny światowej: grup kombatanckich, ruchu oporu, wojskowych, represjonowanych więźniów obozów koncentracyjnych czy środowisk kolaborujących (Francja).

Trzecia grupa to wspomnienia szarych ludzi, będące odpowiedzią na konkursy. Przed wojną było to pamiętnikarstwo emigrantów, bezrobotnych, chłopów, po wojnie kontynuowane. Nowy rys powojenny tego pamiętnikarstwa to autobiografistyka dotycząca Ziem Zachodnich. Pamiętniki te bardzo dopomogły w przeanalizowaniu procesu adaptacji i integracji ludnościowej na tych ziemiach.

W ostatnich latach wśród socjologów rozgorzały dyskusje wokół założeń metodologicznych socjologii pamiętnikarskiej. Stawiano sobie pytanie zasadnicze: na ile jest to materiał wiarygodny dla badań naukowych współczesności, dla badań nad subiektywnymi zjawiskami życia społecznego? Odpowiadając na to pytanie, spojrzano krytycznie na dotychczas stosowane metody analizy dokumentów osobistych.

Przy wszystkich zasługach, które ma technika intuicyjnej rekonstrukcji typologicznej, polegająca na wydzieleniu najważniejszych elementów i faktów, badaniu ich skojarzeń, przeważa uznanie jej za mniej trafną niż statystyczna rekonstrukcja typów społecznych i tendencji w przebiegu zjawisk masowych, akcentująca badanie częstości występowania postaw, sądów, faktów. Drugi kierunek techniki bardziej zmierza ku zrozumieniu obiektywnych zjawisk społecznych, ku znalezieniu odbicia rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Ten kierunek bliższy jest historykom poprzez metodę badań, podobnie jak analiza korelacyjna zastosowana przez W. Adamskiego<sup>7</sup>. Próbuje on kojarzyć różnorodne źródła poznania i doskonalić ilościowe narzędzia poznania i kontroli produktów analiz pamiętnikarskich. Inną próbę kojarzenia zastosowała E. Jagiełło<sup>8</sup>, która analizując zawód rolnika w świadomości dwóch pokoleń wsi potraktowała pamiętniki jako źródło dodatkowe, a nie, jak to chciała część socjologów, tak, aby „dokumenty osobiste” stanowiły jedną czy główną podstawę poznania rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Zarówno socjologowie jak i historycy dostrzegają niebezpieczeństwo deformacji odbicia rzeczywistości, odbicia własnej świadomości. Socjologowie podnoszą:

1. Tendencyjność układania treści wypowiedzi, w przewidywaniu intencji organizatorów konkursu; pisanie ich tak, aby się spodobały. W najmniejszym stopniu zarzut ten stawiałbym pamiętnikom z konkursu „Moja wieś” opublikowanym przez Instytut Historii PAN.

2. Pomieszanie wątków przeżyć i poglądów autentycznych ze stereotypem upowszechnionym przez środki masowej informacji. W tym zarzucie historycy i socjologowie są sobie najbliżsi. Historycy wcześniej zaczęli podkreślać zacieranie się granicy między własnymi przeżyciami autora wspomnień, a wiedzą ogólną czy wiedzą innych o opisywanych wydarzeniach; za wzorowe uznaje się relacje rygorystycznego

<sup>6</sup> M. Białoszewski, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Warszawa 1970.

<sup>7</sup> W. Adamski, *Metoda „dokumentów osobistych” w socjologii*, *Studia Socjologiczne*, 1969, nr 1.

<sup>8</sup> E. Jagiełło-Łysiowa, *Zawód rolnika w świadomości dawnych pokoleń*, Warszawa 1969.

gen. Tadeusza Kutrzeby<sup>9</sup>. Pokusa poprawności historycznej czy naśladownictwa gubi cechy indywidualne, powstają obrazy schematyczne, ujęcia stereotypowe. Jest np. charakterystyczne, że nasze pamiętniki o partyzantce od pewnego czasu tkwią w schemacie, w którym zatracił się aspekt warunków życia partyzanckiego. W moim przekonaniu stało się tak ze względu na niemieszanie się obrazu tego życia w stereotypie heroizmu (np. konieczność pozostawienia rannych przy szybkim wycofywaniu się). W porównaniu z francuskimi wspomnieniami o ruchu oporu, wspomnienia polskie są na ogół mniej świeże (później pisane), mniej krwiste, osobiste, za to ściślejsze co do faktów.

3. Dalszy zarzut socjologów to selektywność i anonimowość pamiętnikarzy, co utrudnia historykom ustalenie wiarygodności przekazywanej informacji.

4. Zwraca się też uwagę na trudności w ustaleniu stopnia reprezentatywności materiału autobiograficznego.

Do tych zarzutów mogliby historycy dorzucić poniższe, przy uwzględnieniu nie tylko pamiętników masowych:

1. Wprowadzenie badaczy w błąd przez niektórych piszących wspomnienia czy relacje, którzy piszą je w kilku wersjach (w zależności od aktualnego zapotrzebowania). Stąd okazało się konieczne przygotowanie przez Instytut Historii PAN Centralnego Katalogu Wspomnień i Relacji z indeksami, które zostaną wkrótce opublikowane (osobowe, geograficzne, organizacyjne).

2. Pamiętniki dotyczące polskiego ruchu oporu z reguły nie obejmują pewnego elementu czasów wojny: tarć wewnętrznych w podziemiu (lewica — obóz londyński) oraz stosunku do ZSRR. Ma miejsce autocenzura, działa i cenzura. Konsekwencje tego są poważne. Obraz odbierany drogą przekazów pamiętnikarskich jest zdeformowany. Zapewne gorsza jest jeszcze sytuacja badacza francuskiego ruchu oporu: skazany jest on na korzystanie z pamiętników jako źródeł, gdyż archiwalia nie są udostępnione. Byli uczestnicy ruchu oporu mają tam — poprzez pamiętniki i relacje — większą możliwość jak gdyby narzucania swojego sposobu widzenia wydarzeń, określania panoramy spraw, faktów, konfliktów i „tableau” postaci, kreowania bohaterów. W rezultacie w literaturze francuskiego ruchu oporu występują luki tematyczne o zasadniczym znaczeniu (pominięcie niektórych wielkich organizacji, regionów, dziedzin działalności). Ma na to wpływ i fakt, że nadal najważniejszym źródłem o ruchu oporu są wspomnienia ludzi, którzy kierowali jego akcjami z zewnątrz (komuniści, jeszcze nie piszą, co niekiedy jest uzasadnione obawą przed skutkami policyjnymi).

3. Należałoby też zastanowić się z czego wypływa jednostronność, wyrażająca się w dominacji pamiętnikarstwa chłopskiego. Fenomenowi tego nie umiałbym wyjaśnić. Wiadomo co prawda, że ku wsi kierują się głównie inspiracje socjologiczne — tak było przed drugą wojną światową, gdy chłopstwo dawało wyraz swemu niezadowoleniu i ciężkiej doli, jak i po wojnie, gdy na wsi dokonywał się największy awans społeczny, lecz nie stanowi to wyjaśnienia. Mimo wielu krytycznych uwag socjologów i historyków nie tylko nie można odrzucić tego źródła, lecz — co więcej — okazało się ono szczególnie ważne dla badań w zakresie historii społecznej i mentalności grup społecznych, dla badań struktur społecznych prowadzonych przez historyków interesujących się metodami socjologicznymi. Z zamierzenia tego wynika czterotomowa edycja pamiętników chłopskich pod tytułem «Wieś polska». Niestety, zastosowana w niej metoda ograniczenia życiorysów do przeżyć z okresu drugiej wojny światowej i Polski Ludowej nie sprzyja wykorzystywaniu tego źródła przez socjologów. Lecz jak wydać w całości pamiętniki liczące ponad dwadzieścia tysięcy stron tekstu?

Analiza źródła, którym jest edycja «Wieś polska», pozwoliła ujawnić kilka ogólnych zjawisk istotnej wagi, dotyczących czasów wojny, zjawisk których nie zdążyłem włączyć do pracy o polityce III Rzeszy w okupowanej Polsce<sup>10</sup>. Są to między innymi: okoliczność pojawienia się na wsi konspiracji i partyzantki, zjawisko tworzenia się, na szczyblu gmin i miasteczek, sieci gorliwych realizatorów polityki okupanta (ściąганie kontyngentów, wywóz na roboty) i likwidacji tej sieci w 1942 r. przez ruch oporu. Źródło to ma również ważne znaczenie dla dziejów Polski Ludowej.

Lecz do pamiętników masowych historycy prawie nie sięgają, stanowią one nadal źródło potencjalne.

<sup>9</sup> T. Kutrzeba, Bitwa nad Bzurą, 9-22 września 1939 r. Przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej na obszarze Poznań-Warszawa we wrześniu 1939 r., Warszawa 1958.

<sup>10</sup> Cz. Madajczyk, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, Warszawa 1970.

Panuje przekonanie, że niewiele one wnoszą, a zapoznanie się z nimi jest pracochłonne. Aby przewyciężyć to uprzedzenie konieczne będzie opracowanie metody (i to nowoczesnej) ich analizy z punktu widzenia warsztatu historyka, a szczególnie programowanie analizy treści dokumentów osobistych przez maszyny matematyczne<sup>11</sup>. Analiza taka z pewnością zainteresuje socjologów.

### Les sources dans l'histoire contemporaine

L'évolution récente des techniques photographiques, phonographiques et électrographiques oblige l'historien de se poser la question si le classement traditionnel des sources historiques et son utilisation dans la recherche sont encore suffisants. Cependant ces sources nouvelles ne font qu'enrichir le répertoire des sources traditionnelles, surtout si elles se passent du commentaire écrit. La documentation mécanique permet sans doute de saisir avec plus de précision l'aspect externe des événements, mais ne contribue que très peu à la connaissance de leur genèse et de leurs rapports réciproques. L'accroissement de la documentation mécanique annonce le déclin de la domination actuelle des sources écrites. Pourtant il faudra adapter les instruments de la critique historique à la vérification de la technique. De même, les historiens seront de plus en plus obligés à éliminer le flot de l'information de masse — ils pourront le faire en améliorant le questionnaire des problèmes de recherche.

L'auteur présente certains problèmes liés à la connaissance des sources pour l'histoire contemporaine et en particulier: 1. des changements dans les types de sources; 2. la relation entre la connaissance des sources dans son aspect potentiel et effectif; 3. les mémoires comme sources. Des formes nouvelles de communication — la documentation mécanique et la masse des mémoires — permettent de décrire avec plus de précision la vie des sociétés, de montrer ses nombreux aspects nouveaux, d'analyser les images du passé et des enregistrements de la parole sans recours à l'écriture. Parmi les archivistes prévaut l'opinion, que ce n'est pas un groupe particulier des documents, mais seulement leur forme différente, et qu'ils remplissent les fonctions des sources traditionnelles; on dit parfois que ces documents enrichissent le contenu de ces dernières. Les historiens se taisent sur ce sujet. Selon l'auteur, la première opinion est défendable et prévaudra sans doute, si l'on tient compte du fait, que la documentation mécanique assure une grande précision dans la notation de l'aspect externe des événements passés, sans toutefois beaucoup faciliter l'étude de leur genèse et des facteurs déterminants des causes et des effets.

Des changements importants sont aussi survenus dans le domaine des sources écrites au XX siècle. Le premier changement concerne la technique d'exécution des documents traditionnels. De plus en plus souvent ils sont imprimés et à cause de cela on les considère comme des imprimés du type bibliothécaire en les séparant de l'ensemble classique des sources. On observe ensuite le déclin de la correspondance privée au profit des communications téléphoniques qui remplacent aussi la correspondance officielle. Le nombre de sources au caractère formel croît rapidement. Cela concerne aussi des actes personnels. On assiste à une vogue des mémoires — provoquée, en Pologne, par 300 environ de concours inspirés surtout par des sociologues. La part des historiens y est à peine moindre qui invitent à rédiger des relations historiques.

L'apparition de la documentation mécanique et l'évolution de la technique ont permis d'introduire des formes nouvelles de diffusion des sources: éditions photocopiées, films documentaires, enregistrements sonores, albums historiques et des microfilms. En analysant la relation entre la connaissance des sources potentielle et effective l'auteur indique des lacunes, essaye de comprendre les causes des difficultés et esquisse des moyens pour remédier à cet état de choses.

En constatant le manque d'intérêt consacré par les historiens à la documentation mécanique, il en montre aussi des conséquences fâcheuses. Il considère comme devoir des spécialistes de l'histoire contemporaine: a) la conservation, aujourd'hui déjà, et le classement de la documentation mécanique d'une

<sup>11</sup> Odrębnie zamierzam napisać o możliwości takiej anali y pamiętników dotyczących wsi podczas drugiej wojny światowej. Opublikowano dotąd dziesięć tomów tych pamiętników (cztery tomy „Wieś polska”, cztery tomy „Wspomnienia chłopskie z lat 1939–1948”, po jednym tomie „Nowe pokolenie chłopów” i „Chleb i krew”).

façon rationnellement justifiée: b) la nécessité d'étudier à titre expérimental cette documentation pour montrer son importance.

En parlant des sources autobiographiques l'auteur singale: a) l'influence croissante de ces sources dans la formation de l'image de l'histoire récente; b) l'absence de méthode d'utiliser des mémoires de masse dans le travail de l'historien. En soumettant ce type de sources à une analyse critique, l'auteur constate que malgré la méfiance envers les mémoires, on ne peut pas les rejeter, en particulier quand on s'occupe de l'histoire sociale et de la mentalité des groupes sociaux, ni non plus dans l'analyse des structures sociales menée par des historiens s'intéressant aux méthodes sociologiques. Cela concerne surtout des mémoires écrits pour des concours différents. Pour la Pologne un phénomène caractéristique c'est la domination des mémoires écrits par des auteurs provenant de la campagne; à la différence de l'Europe occidentale, où des mémoires des diplomates sont plus courants que ceux du citoyen moyen.

Pour éliminer l'opinion encore généralisée parmi les historiens que ces sources apportent peu et exigent trop de travail, s'impose la nécessité d'élaborer une méthode moderne de leur analyse, adaptée aux besoins de l'historien, et surtout la programmation de l'analyse du contenu des documents personnels par des machines mathématiques.

En tout cas, l'historien ou le sociologue qui veut pénétrer dans ce flot immense d'information ne doit pas reculer devant le travail que cela exige.

*Traduit par Aleksander Labuda*